

# O naturze WOJNY






O naturze  
WOJNY  
Carl von Clausewitz

**Tłumaczył Andrzej Hildebrandt**

**Jirafa Roja**  
Warszawa 2007

Tytuł oryginału: „Über die Natur des Krieges”  
© Copyright for the polish edition by Jirafa Roja 2006

Tłumaczył: Andrzej Hildebrandt  
Redakcja: Klaudyna Hildebrandt  
Koordynacja projektu: Quendi Language Services, [www.quendi.pl](http://www.quendi.pl)  
Korekta: Magdalena Rejnert  
Opracowanie graficzne serii: Grzegorz Zychowicz | Tatsu  
Łamanie: Tatsu 

ISBN 978-83-62948-37-6

Wydanie II  
Warszawa 2007



## SPIS TREŚCI

Wstęp: Polityka wojny .....	7
Od Autora .....	19
Czym jest wojna? .....	23
Cel i środki na wojnie .....	51
Gałęzie sztuki wojny .....	53
O teorii Wojny .....	65
Nauka czy Sztuka Wojny .....	93
Metodologia .....	97
Krytyka .....	105
O przykładach .....	109

## *Od Autora*

Faktu, że koncepcje naukowe nie składają się wyłącznie, ani nawet przede wszystkim, z systemu i z jego skończonych założeń teoretycznych, nie trzeba już dzisiaj uzasadniać. W traktacie niniejszym system nie jest widoczny na pierwszy rzut oka, a zamiast teorii w postaci ukończonej budowli, są tu tylko materiały do jej budowy.

Naukowość niniejszej pracy zasadza się w próbie zgłębnienia natury wojskowości, aby pokazać jej zbieżność z naturą jej elementów składowych. Nie unikano argumentów filozoficznych, ale w miejscach, gdzie nadto się one rozmywały, Autor ucinął je i uciekał się do odpowiadających im wyników doświadczeń; gdyż tak samo jak wiele roślin rodzi owoce jedynie wówczas, gdy nie pozwala im się rosnąć zbyt strzełście, tak i w naukach praktycznych listki i gałązki teorii nie mogą się zanadto rozrosnąć, lecz trzymać je należy blisko doświadczenia, czyli ich naturalnej gleby.

Niewątpliwie błędem byłoby próbować ze składu chemicznego ziarna zboża domyśleć się kształtu kłosa, który zeń może wyrosnąć; wystarczy wszakże udać się na pole, by obserwować dojrzewanie kłosów. Dociekanie i obserwacja, filozofia i doświadczenie nie mogą ani sobą nawzajem pogardzać, ani się wykluczać; winny natomiast wzajemnie uznawać swe obywatelskie prawa. Zatem gmach założeń,

zawartych w książce niniejszej, nie jest pozbawiony podpory: łuki wewnętrznej konieczności założeń tych wspierają z zewnątrz przypory albo doświadczenia, albo samej idei Wojny.

Można by zapewne napisać systematyczną teorię Wojny pełną ducha i treści, nasze doświadczenia jednak, jak dotąd, były całkiem odmienne. Nie mówię już tu o ich nienaukowym duchu; lecz dążąc do spójności i kompletności systemu, przepełnione są one uogólnieniami, truizmami i banałami wszelkiego autoramentu. Uderzającym przykładem tychże jest choćby wyciąg, sporządzony przez Lichtenberga, z regulaminu postępowania w razie pożaru.

Jeśli w domu wybuchnie pożar, przede wszystkim chronić należy prawą stronę domu, stojącego po lewej, a z drugiej strony, lewą stronę domu stojącego po prawej; gdyż jeśli byśmy na przykład chronili lewą stronę domu z lewej strony, wtedy prawa strona domu znajduje się po prawej strony lewej, a zatem skoro pożar płonie na prawo od tej strony, i z prawej strony (gdyż założyliśmy, iż dom znajduje się na lewo od pożaru), wtedy prawa strona bliżej ognia się znajduje niż lewa, i prawa strona łatwiej zapalić się może, gdyby chroniona nie była, zanim ogień przejdzie na stronę lewą, chronioną. A zatem zapalić się może coś, co nie jest chronione, i to coś spali się o wiele wcześniej niż zapaliłoby się coś innego, nawet gdyby nie było chronione; musimy więc zostawić to drugie i chronić to pierwsze. Aby kolejność ustalić właściwą, musimy tylko zauważyć czy dom jest na prawo od pożaru – wtedy będzie to lewa strona, a jeśli dom jest na lewo od pożaru, wtedy strona prawa.

Aby nie przerazić inteligentnego czytelnika podobnymi banałami i aby ku jego niesmakowi nie rozwodnić zanadto nielicznych korzyści płynących z niniejszej książki, Autor wolał przekazać w niedużych samoródkach szlachetnego kruszcu swe wrażenia i przekonania, wynik wielu lat roz-

myślań o Wojnie, swoich kontaktów z utalentowanymi ludźmi, i wielu osobistych doświadczeń. W ten sposób powstały rozdziały tej książki, pozornie słabo ze sobą powiązane; lecz pozostaje żywić nadzieję, iż logicznych związków nie wydadzą się one czytelnikowi pozbawione. Może niebawem, zamiast tych okruchów treści, większy jakiś umysł przedstawi jej całość jako jednorodny odlew z czystego kruszcu, bez szumowin.